WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 31 Października 1884 roku. № 44 19 (31) Października 1884 r.

Stacye meteorologiczne przy cukrowniach.

Zarząd Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Warszawie w tych dniach przesłał ponownie odezwę do właścicieli w kwestyj stacyj meteorologicznych. Treść odezwy jest następująca: Stosownie do przedstawienia sekcyi 2 éj, złożonéj z przewodniczącego hr. F. Czackiego, zast. przewodniczącego M. Wortmana i sekretarza Dąbrowskiego, Zarząd ma honor przedstawić wypracowany przez komitet redakcyjny *Pamiętnika Fizyograficznego* przy współudziale zaproszonego do ułożenia odpowiedniego referatu prof. Kwietniewskiego, szkic organizacyi stacyj meteorologicznych przy cukrowniach, oraz stacyi centralnéj w Warszawie, a także wskazówki co do prowadzenia spostrzeżeń i rozkładu pracy.

Za zupełnie urządzoną stacyę meteorologiczną należy uważać taką, na któréj znajdują się następujące narzędzia: barometr rtęciowy, termometr zwyczajny, połączony z termometrem o kulce zwilgoconéj. Te dwa termometry stanowią zarazem *psychiometr*, termometr do oznaczenia temperatury najniższéj i najwyższéj, pluwiometr, przyrząd do mierzenia kierunku i siły wiatru, termometr do oznaczania temperatury gruntu. Ten ostatni przyrząd, jakkolwiek nie zamieszczony na zwyczajnych stacyach meteorologicznych, dołączony na stacyach przy cukrowniach ze względu na szczególne cele, w jakich one są zakładane.

Oprócz spostrzeżeń robionych za pomocą przyrządów powyższych, notują się na stacyi i inne zjawiska atmosferyczne, oceniane „na oko“ (stopień i rodzaj zachmurzenia i t. d.), niemniéj jak i zjawiska frenologiczne (odnoszące się do życia roślin, jak czas kwitnienia, dojrzewania, zbioru, siewu i t. d.)

Stacya tak zaopatrzona nazywać się będzie stacyą 1-go rzędu. Gdyby na takiéj stacyi dla jakichbądź powodów niemożna było zaprowadzić przyrządu do mierzenia kierunku i siły wiatru, wtedy oznaczanie kierunku wiatru możnaby dokonywać za pomocą odpowiednio urządzonéj chorągiewki, a siłę jego za pomocą skali Beauforta.

Stacye nieposiadające termometru do oznaczania najniższéj i najwyższéj temperatury, anemometru i termometru do oznaczania ciepłoty gruntu, nazywane będą stacyami rzędu drugiego.

Nakoniec stacye posiadające tylko termometr i pluwiometr, lub wyłącznie ten ostatni przyrząd, nazwane będą stacyami rzędu trzeciego. Na stacyach II-go i III-go rzędu należy prowadzić spostrzeżenia, niewymagające przyrządów specyalnych, co również dokonywane być winno i na stacyach rzędu I-go.

Co się tycze godzin obserwacyj, to należałoby robić je trzy razy na dzień: o godzinie 7-éj rano, o 1-éj z południa i o 9-éj wieczorem. Te godziny wybrało obserwatoryum meteorologiczne centralne w Petersburgu, i w tych godzinach cała sieć obserwatoryj w Rossyi, zależnych od stacyi centralnéj petersburskiéj, dokonywa obserwacye; stosowną więc jest rzeczą z tego względu jak najmniéj od godzin tych odstępować, a to dla łatwiejszego porównania obserwacyj.

Zresztą należy dodać, że kongres meteorologiczny międzynarodowy oprócz powyższéj, zalecił jeszcze inne kombinacye godzin obserwacyi do wyboru, a mianowicie o godzinie 7 éj rano, 2 éj po południu i 9-éj wieczorem, albo o 7-éj rano, 2-éj po południu i 10éj wieczorem, albo o 6-éj rano, 2-éj po południu, i 10ej wieczorem.

Jakkolwiek pożądaném byłoby dokonywanie obserwacyj w jednych i tych samych godzinach wszędzie, wszakże gdyby z powodu miejscowych okoliczności było niemożliwém przyjęcie pierwotnie podanéj kombinacyi godzin, wtedy można wybrać którąkolwiek z zalecanych przez kongres.

Koszta zakupu i przesyłki narzędzi ponosi stacya. W przybliżeniu koszta narzędzi sprowadzonych z zakładu Feussa w Berlinie wynosić będą bez przesyłki: barometr rubli 95, psychiometr rubli 25, termometr do najwyższych i najniższych temperatur rubli 40, pluwiometr rubli 35, termometr do mierzenia ciepłoty gruntu rubli 10, razem bez kosztów cła i transportu około rubli 205, oraz anemometr r. 100.

W celu uporządkowania zebranego przez pojedyncze stacye materyału, zestawienia wypadków i ogłaszania ich, utworzone zostanie w Warszawie biuro centralne, którego zadaniem będzie:

1. Pośredniczenie w zakupie i dostarczaniu narzędzi na stacye. Narzędzia te będą zbudowane podług jednego planu, a w biurze porównywane z normalnemi i poprawione. Obserwacye robione na stacyach narzędziami nienormalnemi, nie mogą być wzięte w dalszym ciągu do zestawień miesięcznych lub rocznych.

2. Zaopatrzenie bezpłatne każdéj stacyi w instrukcyę szczegółową, odnoszącą się do robienia spostrzeżeń i niezbędne do tego tablice redakcyi i poprawek, niemniéj jak i druków do zapisywania obserwacyj.

3. Komunikowanie wszystkim stacyom buletynów miesięcznych, zawierających rezultaty zrobionych spostrzeżeń, niemniéj jak i komunikowanie sprawozdań meteorologicznych rocznych.

4. Nakoniec dopomaganie w miarę możności do rozwiązania pytań lub samodzielnych badań w zakresie meteorologii, jakie na pojedynczych stacyach, przez zajmujących się obserwacyami, mogłyby być przedsiębrane.

Ze względu na ograniczone środki, jakiemi z początku rozporządzać będzie stacya i biuro centralne, koszta wszelkich przesyłek i korrespondencyj (wyjąwszy kosztów rozsyłania buletynów i sprawozdań) ponosić muszą same stacye.

Sprawdzanie i porównywanie od czasu do czasu narzędzi znajdujących się na stacyach, a to za pomocą wycieczek przedsiębranych przez delegatów na grunt stacyi, jako niezbędne leżą też w planie przy dalszém rozwijaniu się organizacyi stacyj meteorologicznych.

W myśl powyższego programu, Zarząd odwołuje się do właścicieli cukrowni o ostateczną deklaracyę, czy zechcą przyjąć udział w organizacyi sieci meteorologicznych, oraz jakiego rzędu stacye zamierzają urządzić i jakie przyrządy dla stacyj będą potrzebne, a to w celu dania możności stacyi centralnéj wczesnego zaopatrzenia się w odpowiednią ilość takowych.

W celu dania wskazówek, w jaki sposób mają być czynione spostrzeżenia, jako tymczasową instrukcyę Zarząd rozesłał cukrowniom przedruk pracy starszego adjunkta obserwatoryum warszawskiego p. Kowalczyka, przyobiecując przesłanie późniéj tak opracowanéj instrukcyi, ażeby na potrzeby stacyi najzupełniéj

wystarczała. Oprócz tego każdy z prowadzących obserwacye meteorologiczne otrzyma od stacyi centralnéj wszelkie żądane objaśnienia i wskazówki, oraz odpowiednie szematy do zapisywania obserwacyj i druki, mające być przesłanemi stacyi centralnéj.

W końcu Zarząd posiadając dopiero około 60 deklaracyj, oblicza tymczasowo na każdą stacyę po rubli 40, tytułem prenumeraty buletynów meteorologicznych, resp. udziału w kosztach utrzymania stacyi centralnéj.

Żywe zainteresowanie, jakie widać z dotychczasowych odpowiedzi właścicieli cukrowni na odezwę Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, pozwala spodziewać się, że „viribus unitis" stworzy się początek organizacyi krajowéj sieci stacyj meteorologicznych, które w innych krajach Europy oddają niezaprzeczone usługi.

O wyborze nasienia do siewu.

Przez Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.— Patrz Nr. 43).

3. Niezawsze też gospodarze starają się o jak najzdrowsze i najdojrzalsze kartofle do sadzenia, gdyż tylko takie nasienie, podobnie jak wszelkiéj innéj rośliny czy uprawionéj, czy dziko rosnącéj, mogą dobrze odbyć normalny przebieg wegetacyi, a w skutku tego wydać plon nietylko zdrowy, ale i obfity. Co kto sieje, to i zbiera, i trudno jest rzeczywiście pojąć, dla czego niektórzy gospodarze mogą chcieć, aby im kartofle wyjątek stanowiły. Ileż to bowiem razy daje się widzieć, że do sadzenia zostawiają się zbyt drobne kartefelki, a zatém późno w gruncie zawiązane, a ztąd niemające już dość czasu do zupełnego dojrzenia przed wykopaniem, a jako takie znowu niedobre do rozmnażania się. Zasadziwszy zaś podobne mizeractwo, w jakiż sposób możemy się spodziewać pięknego urodzaju z niego? Taki kartofelek niedojrzały nie może wydać żadną miarą silnéj rośliny, któraby się zdołała oprzeć nieprzyjaznym wpływom zewnętrznym, które jednych lat mocniéj skutkują niż drugich; możeż on więc przynieść plon obfity? Używają też często gospodarze do sadzenia kartofli krajanych, które to postępowanie chociaż nie zalicza się do najlepszych, uszłoby jeszcze ujść pomimo tego, gdyby były dobrze, to jest jak należy dokonane, co jednak nie zawsze ma miejsce, zwłaszcza w małych włościańskich gospodarstwach, gdzie nieraz zdarzyło mi się widzieć w tak drobne kawałeczki pokrajane kartofle, że sądziłem, iż są posiekane. Prawda, że gdy niema czém sadzić lepszém, to i te małe skrawki muszą być dobre, ale za to plon musi być lichy i niewystarczający na opędzenie potrzeb domowych. Używając do sadzenia krajanych kartofli, przedewszystkiém to na uwadze mieć należy, że kartofel poszedłszy w ziemię, bynajmniéj nie wypuszcza z każdego miejsca swéj powierzchni czyli łupiny korzonków z łodyg czyli łęcin, ale tylko z tych jedynie miejsc, gdzie są oczka, których zwłaszcza u niektórych gatunków wcale jest niewiele. Jeżeli więc kartofle do sadzenia za drobno a nieuważnie będą pokrajane, to zdarzyć się łatwo może, że wiele ich kawałków wcale wypaść może bez oczek, albo też z oczkiem przeciętém tyli skaleczoném. W obydwóch razach kartofel wypuścić rostka nie może. Pokrajane też kartofle często za długo, bo dni parę lub kilka nawet przed zasadzeniem zostają przygotowane, co niekorzystnie na nie oddziaływa.

W miejscowościach, w których zaraza mocniéj się objawia, wypada przedewszystkiém nieużywać krajanych do sadzenia kartofli, gdyż takie jak się przekonano łatwiéj ulegają zarazie. Tam szczególniéj starać się ile tylko można potrzeba o kartofle do sadzenia jak najzdrowsze, dojrzałe, średniéj wielkości, ponieważ tylko takie mogą nasze starania przy uprawie obfitym zbiorem wynagrodzić. Jeżeli zaś koniecznie wypada nam z braku kartofli krajanemi sadzić, to rozcinać je należy nie za drobno i uważać, aby te kawałki posiadały zdrowe oczka i nieszkodzone krajaniem, oraz, aby długo nie leżały przed sadzeniem, gdyż to wcale nie wpływa na ich wzmocnienie względem wpływów powodujących szerzenie się zarazy. Gospodarze lubiący sadzić kartofle jak można najgęściéj, uciekają się też najchętniéj do krajania kartofli, ponieważ na tém oszczędzają kartofli. Nieraz się daje widzieć nawet na folwarkach, gdzie w rośliny sadzą kartofle, całe dno bruzdy zapełnione kartoflowemi skrawkami. Czy takie gęste sadzenie może być pożyteczne? i czy gospodarz może przypuszczać nawet, by mu każdy kawałek obfity w bulwy kierz mógł wydać?

Najlepszym bezwzględnie do sadzenia jest kartofel zdrowy, średniéj wielkości, a przytém zupełnie dojrzały, gdyż taki przynosi zbiór najobfitszy. Co jednak niemożna dość często przypominać gospodarzom, jako konieczność nieuniknioną, jeżeli chcemy mieć gatunki kartofli zdrowe, plenne, jakby odrodzone, to rozmnażanie ich od czasu do czasu z nasienia. Wszystkie rośliny rozmnażane przez długi czas z sadzonek lub z korzeni, przychodzą w końcu do pewnego zdegenerowania, któremu zapobiedz można używając nasienia jako naturalnego czynnika do odmłodzenia i wzmocnienia. Spostrzeżono już nietylko potrzebę tego na kartoflach, ale i na winorośli, topolach i t. d. Rozmnażanie kartofli z nasion nie jest u nas wcale nowością, gdyż już nieraz przedtém było dokonywane, lubo za mało i niedość często stosownie do obszarów, jakie od tylu lat poświęcamy uprawie téj rośliny. Nie sprawia ono wiele zachodu, kosztów też nie pomnaża, może być przedsiębrane przez każdego z gospodarza, gdyż jest łatwe, proste, niewymagające wcale żadnych naukowych wiadomości. Skutkiem zaś tego rozmnażania z nasion, przywraca się kartoflom plenność, zdrowie i mączystość. Te nowe gatunki kartofli, jakie za granicą od czasu do czasu pojawiają się, i tak są cenione ze swéj urodzajności i dobroci, aż dopóki zwykłą koleją rzeczy niezwyrodnią się i nie ustąpią miejsca nowym odmianom, są właśnie tylko przez rozmnażanie z nasion otrzymywane.

Jak p. Maksymilian Jackowski przed dwudziestu laty proponował zakładanie szkółek zbożowych, aby wypielęgnowanych w nich gatunków używać do obsiewu pól folwarcznych, z czego wielkie korzyści u siebie odniesione, jako przykład i dowód przytaczał, tak znowu przed sześćdziesięciu laty Antoni Trębicki z Łomny pod Warszawą zalecał podobne szkółki kartoflane, czego znaczną korzyść wykazywał, a któréj już kilku naszych gospodarzy z pożytkiem dla siebie doświadczyło.

Wszelkich odmian uprawianych roślin gospodarskich liczymy teraz bardzo wiele, z nich więc może sobie każdy gospodarz wybrać dowolnie te, które wedle potrzeb i warunków miejscowych uważa za najodpowiedniejsze. Odmian tych przynajmniéj niektórych, już można dostać tu i owdzie po naszych folwarkach dobrze zagospodarowanych, gdzie też z tego powodu używają do siewu celnego zboża. Zresztą w Warszawie u kupców nasion dostać można wszelkich żądanych gatunków roślin zbożowych i wszelkich innych roślin używanych w uprawie rolnéj lub ogrodowéj.

Zanim powimy o niektórych z tych celnych odmian, musimy wprzód dodać: Że w ogóle odmiana nasion od czasu do czasu doświadczeniami jest uznaną za pożyteczną; że wszystkie celne gatunki roślin zkądinąd sprowadzone, będąc uprawiane w niedość im sprzyjających warunkach, po pewnym przeciągu czasu zawsze ulegają wyrodzeniu się, to jest utracie tych cennych przymiotów, dla których je sprowadziliśmy. Okoliczność ta jednakże nie powinna zrażać gospodarzy, zawsze to bowiem z wielką korzyścią będzie, że przez lat kilka zbierać będziemy drożéj popłacające ziarno, lub też więcéj warte rośliny, a przytém i w znaczniejszéj ilości niż w dawniejszych nieosobliwych gatunkach. Wydatek przy zmianie nasienia na lepsze, pozornie jest tylko wielki, w rzeczywistości zaś bardzo przystępny dla średniéj nawet zamożności. Jeżeli bowiem gospodarz pragnie dostać jakiego celnego zboża do siewu np. 10 korcy, wprawdzie na oko wyda na to znaczną kwotę, lecz oszczędzi 10 korcy dawniejszego zboża, które sprzeda zatém rzeczywistą stratą dla niego będzie tylko ta przewyżka, jaką musi za lepsze ziarno zapłacić w stosunku do tego, co wziął za swoje. Strata więc niewielka właściwie jest dorobkiem, gdyż

w roku następnym wynagrodzi mu się wyższą ceną zboża obok obfitszego zbioru. A przecięż nie na jeden rok rozciągają się korzystne następstwa ze zmiany nasienia i trwają lat kilka, choćby tylko od lat trzech do pięciu, to już i tak zawsze opłaci się zmiana nasion od czasu do czasu przedsiębrana.

Wyradzanie się nasion przy starannéj uprawie z niewielkiemi wyjątkami albo niewiele następuje, albo też znacznie dłuższego potrzebuje czasu niż w gospodarstwach licho prowadzonych. Wyradza się też dobry gatunek roślin nieznajdując w gruncie odpowiednich swéj naturze warunków, a jednocześnie niedoznając téj starannéj uprawy i użyźnienia, jakie potrzebne im są do należytego udania się. W mocy więc jest rolnika zatrzymanie cennych przymiotów w dobrych gatunkach nowo sprowadzonych roślin, a w najgorszym już razie znaczne opóźnienie owéj utraty cennych własności, dla jakich sprowadziliśmy sobie nasiona tych nowych odmian roślin gospodarskich. *(d. c. n.)*

ROZMAITOŚCI.

O wzorowém gospodarstwie w Siedliskach czytamy w *Gazecie Kieleckiéj* co następuje: W obecnym zastoju i przesileniu rolniczém wywołaném przez zasypywanie targów europejskich ziarnem indyjskiém i amerykańskiém, w ogóle przyszliśmy do tego przekonania, że opieranie gospodarstw rolnych na dochodzie li tylko z ziarna jest daléj niemożebném. Więcéj niż od lat 30-tu postępowi agronomowie nawoływali do prowadzenia gospodarstw rolniczo-przemysłowych, lecz niewielu poszło za tym głosem; raz z powodu mało rozpowszechnionéj nauki rolnictwa wyrozumowanego, a powtóre z braku kapitału. Lecz gdy w dzisiejszém położeniu zagraża nam zupełna ruina, zniewoleni jesteśmy poważnie rzecz tę rozważyć i energicznie zająć się przekształceniem gospodarstw w takim kierunku, jaki do różnorodnéj gleby naszéj i warunków miejscowych najwięcéj odpowiada. Przedewszystkiém należy nam zwrócić uwagę na gospodarstwa postępowe w kraju, i tam przypatrzeć się rozwojowi przemysłowo-rolniczemu, aby zaczerpnąć świadomości, coby z niektórych szczegółów u siebie dało się zastosować? W całém znaczeniu takie postępowe gospodarstwo miałem sposobność poznać we Włoszczowskiém, w dobrach Siedliska. Właściciel ich p. Zbijewski od lat 30 tu prowadzi tu gospodarstwo nakładowe, a skutkiem usilnéj pracy, owe Siedliska zwane dawniéj wymokliska, a Nakło zwane wymokło, doprowadził do takiéj wysokiéj kultury, że plony ziemiopłodów dały zadziwiające rezultaty. Takie rzepaki jak w Siedliskach wybujałe do półtrzecia łokcia wysokości, tylko na polach Anglii są powszechnemi. Znajduje się tu szkółka nasion zbożowych i pastewnych, jakie dopiero po wypróbowaniu ich plenności są użytkowane. Uprawa roli wykonywa się machinami najlepszych pomysłów, do naprawy jakich utrzymywanym jest stały na miejscu robotnik. Zwiedzający znajdzie tu wzorowo prowadzoną oborę bydła krajowego i zagranicznego, rozwinięty chów pięknych koni, szczególniéj na folwarku Tęgobórz konie rassy krajowéj wysokich zalet, gorzelnię wyrabiającą 20,000 wiader okowity. Aby mieć dobrą rassę bydła, sprowadzano ją zwykle z zagranicy; gdy tymczasem w Siedliskach, obok zagranicznych urządzono oborę z bydła rassy krajowéj, w któréj każda krowa waży 1,500 funtów żywéj wagi, a rocznie daje 800 garncy mleka. Krowy te są pięknego kształtu i oryginalnéj siwéj maści, dla rozpowszechnienia zaś jéj, warto nabywać buhajki, gdyż z doświadczeń na miejscu osiągniętych przekonano się, że obok rassy krów holenderskich i Szwitz, krajowa rassa okazała się więcéj procentującą. Zwiedzający agronom badający kulturę ziemi znajdzie tu doświadczenia z drenowania i pogłębienia orki, leśnik znajdzie las urządzony, odnawiany przez siew i sadzonki, a zwierzynę przezornie oszczędzaną; lubownik rybołówstwa napotka staw sześcio-morgowy, na nieużytkach założony, jaki znów co 3 lata po spuszczeniu wody jest pooranym. Cała ta działalność ujęta jest w rachunkowość dostępnie prowadzoną, bo liczby są najwiarogodniejszemi świadkami, o ile nakłady odpowiednio się procentują. Niezbytecznėm będzie nadmienić, że drogi w obrębie dóbr kosztem dziedzica wybornie są utrzymywane, o czém świadczy droga ku Szczekocinom, i grobla w Tęgoborzu. Cały ten obszar zajęcia prowadzi sam dziedzic, nie przez cudzoziemców, a z pomocą krajowców posiwiałych tam na służbie, traktowanych po ojcowsku, to też posady urzędników gospodarczych przechodzą aż na wnuków. Podobnych gospodarstw z pewnością mamy w kraju nie mało, starajmyż się je badać i ze wzorów gotowych korzystać; nim zaś owe zapowiadane szkoły rolnicze rozpowszechnią się po kraju, starajmyż się synów naszych do rolnictwa sposobionych, na praktyce gospodarczéj w podobnych miejscowościach na postępowych kształcić rolników, gdyż w dzisiejszém położeniu, bez takiéjże nauki żaden postęp rolniczy niemożebny, a gospodarstwo starą prowadzone rutyną doprowadzi nas do zgubnego upadku.

Drzewa przydrożne. Z Kazimierza nad Wisłą donoszą: Piękne są wierzby, któremi teraz zastępują po drogach uschłe, pożyteczne, bo z nich Zastów dla zabezpieczenia łąk swoich przy wylewie Wisły, lasy potworzył, sadząc je w ośm, dziesięć rzędów co kilka kroków wszerz. Drzewami temi ojcowie wianować zwykli córki wychodzące za mąż. Łatwo się przyjmując, nie potrzebują opieki, obciosane kawałki zasadzone w ziemię, rosną jak najlepiéj, zwłaszcza w wilgotnym gruncie. Nierównie jednak przyjemniejsze są drogi prowadzące od Kazimierza ku Lublinowi, ocienione z obu stron ślicznemi gruszami w różnym gatunku i trześniami. Takiemi użytecznemi alejami może się poszczycić majątek Garbów, bo ciągną się one aż ku Jastkowowi; taką posiadają i Tomaszowice ze dwie wiorsty długą, za Szczebrzeszynem zaś w ordynacyi wspaniałe orzechy włoskie zastępują miejsce dzikich kasztanów. Smaczne te owoce rosnąc na rozłożystych drzewach zdumiewają naprzód nienawykłych do takiego widoku w kraju przejezdnych. Żydkowie pilnują ich dniem i nocą przed nieświadomymi siódmego przykazania przestępcami, zakupują je bowiem jak sady u właścicieli. Szkoda tylko, że te piękne przykłady tak mało znajdują naśladowców. Ileżby to owoców przybyło nam do roku, gdybyśmy jak Szląsk pruski drogi nasze poobsadzali niemi? ilużby ubogich korzystaćby z nich mogło, gdyby były tańsze? Wyłożone koszta realizowałyby już po kilku latach procentującemi drzewami, a przyjemność znalazłaby się w dodatku. A kiedy już mowa o drzewach, to dodać wypada, że tu na całym pasie począwszy od Włostowic aż do Wylągów spotykać można wielkie stare drzewa morwowe o białych i czerwonych jagodach, które, że dla owocu sadzone nie były, udowadnia brak pokupu. Wnosić więc można, że je ktoś dla jedwabników w te strony posprowadzał, ale teraz o nich nic nie słychać, liść co roku pierwszy warzy przymrozek, a jagody spadłe domowe ptactwo spożywa. I ta gałąź przemysłu nie bardzo się u nas rozradza. Wprawdzie jedwab krajowy nie może się równać zagranicznemu, ale fulary na chustkach bardzo się dobrze noszą, a suknie koloru naturalnego jakże pięknie ubierają brunetki.“

Hodowla chmielu, przywożonego do Cesarstwa i Królestwa w znacznych partyach z zagranicy, szczególniéj z Niemiec, może dać równie dobre rezultaty w Rossyi. Świeżym przykładem są plantacye chmielu pp. Poganki i Hryszenki w gub. Charkowskiéj. Pierwszy z nich otrzymał w r. z. 35 pudów chmielu, w bieżącym 1883, drugi hodujący chmiel po raz pierwszy zebrał 30 pudów. Dodać należy, że pod względem ilości i gatunku chmiel charkowski nie ustępuje sprowadzanemu z zagranicy.

Grzybek drzewny, jak podaje *Die Natur*, powstaje skutkiem wilgoci i braku światła słonecznego, nie zaś z powodu niedostatecznéj wentylacyi. Popiera to fakt, że grzybek drzewny szerzy się stale w kopalniach węgli, gdzie jednakże ruch powietrza jest ogromny. Zjawia się on szczególniéj na drzewie sosnowém, jeżeli je ścięto i ociosano zawcześnie. Dla tego po dostrzeżeniu obecności grzyba, należy wyrąbać część zakażoną, pozostałą oblać smołą, a cały budynek ogrzać i przewietrzyć. Grzyb wtedy zginie niewątpliwie.

Tuczenie cieląt. Nigdzie nie dbają tak o tuczenie cieląt jak w okręgu de Bedowe, położonym w pobliżu Zuidersee (w Holandyi). Cielęcina pochodząca z tych okolic słynie na całą Hol

landyę, jako nie mająca sobie równéj. Tuczenie odbywa się w następujący sposób: Cielę stawi się do rodzaju przeoryny tak wązkiéj, żeby mogło tylko swobodnie kłaść się, ale ani skakać, ani też się bardzo kręcić. Podłoga jest podziurawiona i często posypuje się piaskiem. Przedewszystkiem dostaje cielę garść soli, i przez pierwsze 8 dni 3 razy dziennie 2 litry (kwarty) czystego słodkiego mleka; po 8-miu dniach dodaje się jeszcze jeden litr mleka, potém jeszcze więcéj, żeby mogło najeść się do syta. Cielę tuczy się w ten sposób przez 3 miesiące. *(Hodowca).*

Hodowla bydła we Francyi. Do czasu wojny francuzko niemieckiéj, liczono we Francyi 12,743,188 sztuk rogacizny, 30,386,233 owiec, 3,689,624 nierogacizny i 1.679,938 koni. Wojna, karbunkuł i zmniejszenie się obszaru kraju doprowadziły do tego, że musiano sprowadzać z zagranicy znaczne partye bydła. Gdy w latach 1867—1869 wydawano w tym celu 43,000,000 fr., to w latach 1871—1873 cyfra ta doszła 117,000,000 fr. Wywóz zaś bydła spadł w tymże czasie z 28,600,000 fr. na 23,000,000 fran. Hodowla owiec również upadła i skutkiem tego Francya sprowadza coraz więcéj wełny zagranicznéj; w 1881 roku 138,009,000 kilogram., w 1882 r. 157,000,000 kilogr. W ogóle dane z roku 1881 wykazują, że w porównaniu z rokiem 1873, liczba rogacizny zmniejszyła się we Francyi o 145 267 sztuk, owiec o 3,634,810, nierogacizny o 116,772 i kóz o 338,180.

Sprawozdanie tygodniowe

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń dnia 24 października 1884 r.

W ubiegłym tygodniu piękne jesienne mieliśmy powietrze. W handlu zbożowym obniżka cen wstrzymaną została, a chęć do kupna niemal wszędzie się powiększa. Tylko w Ameryce notowania są zniżkowe a zaofiarowanie tamże coraz jest natarczywsze. Nie pewna przecięż, czy zniżkę tę wywołuje partya zniżkowców, którzy się obawiają podniesienia cła na zboże w niektórych krajach Europy. Zapasy kontrolowane (visible supply) pszenicy urosły już na 29,075,000 buszli w stosunku do 26,250,000 buszli w tygodniu poprzednim, do 29,875,000 buszli w równym czasie roku zeszłego, a wywozy zwiększyły się na 208,000 kwr. w stosunku do 182,000 kw. w tygodniu poprzednim, do 166,000 kw. w równym czasie roku zeszłego; mimo to zaś koszta frachtu bynajmniéj się nie podniosły. Widoczna więc, że Amerykanie co prędzéj starają się pozbywać ziarna; w obawie zaś, aby nie przetrzymywać zapasów, jak to w roku zeszłym się działo, wolą eksport zwiększać choćby z obniżką cen. W Anglii handel pszenicą bardzo był spokojny, za krajowe gatunki nieco lepiéj płacono, natomiast ceny obcéj pszenicy były tańsze. Inne gatunki zboża dobrze w cenach się utrzymywały, lecz obroty były ograniczone. Natomiast mocna panowała tendencya na targach francuzkich, choć dowozy na targach prowincyonalnych były większe. Główną przyczyną pomyślnych targów był dobry popyt na mąkę; ze zmniejszeniem tegoż, usposobienie stało się spokojniejszém. W Belgii w ogóle dość mocna panowała tendencya, ponieważ konsumcya chętnie do zakupna przystępowała. Targi holenderskie co do cen się nie zmieniły, większe przecięż wykazują obroty. Nad Renem skutkiem licznych zamiejscowych ofert pszenica nieco była tańsza; żyto natomiast przy małym dowozie było droższe. W ogóle jednakże handel gotowym towarem, jako i obroty terminowe były ograniczone. Targi saksońskie pozostają w stosunku do zeszłego tygodnia bez zmiany. W Austryi i Węgrzech zwiększył się eksport pszenicy i jęczmienia do Niemiec, jako i do Szwajcaryi, a handel gotowym towarem skutkiem zwiększonego popytu nie mało się podniósł. Rossya nie podaje już tak stałych żądań jak dotąd; notowania tamtejsze uniemożliwiają przecięż jeszcze zwiększenie eksportu za granicę. Obecny wywóz dokonywa się po większéj części tylko na pokrycie dawniéj zawartych sprzedaży. W Rossyi południowéj skutkiem wielkich ulew drogi bardzo ucierpiały i tamują przewóz, ztąd dowozy są mniejsze, a ceny w handlu ziarnem gotowém się podniosły. Na placach północno-niemieckich nie było tyle ożywienia w handlu zbożowym jak dotąd, obroty były szczuplejsze, lecz ceny dość stale się utrzymywały. Ogólna tendencya była też dość mocna.

Na naszym placu dowozy zboża jeszcze bardzo są szczupłe. Ceny żyta i pszenicy stale się utrzymują, a odbyt tychże dobry. Popyt na wyborowy jęczmień i groch jest ożywiony, a ceny tychże artykułów nawet nieco się podniosły. Ceny artykułów pastewnych są stałe.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	120—133 fun.	120—140	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 „	130—140	
krajowa zdrowa	126—133 „	140—145	
jasna z wyrostem	120—126 „	140—145	
zdrowa	128—133 „	145—150	
Żyto transito	110—128 „	105—117	
„ krajowe	115—122	115—123	
„	123—128 „	123—127	
Jęczmień rossyjski		100—125	
„ krajowy		100—130	
Owies rossyjski		100—110	
„ krajowy		110—120	„
Groch na paszę		115—130	
„ kuchenny		140—160	
„ Victoria		160—180	„
Rzepik zimowy		220—225	„
Rzepak		225—235	„
Kuch rzepakowy		110—118	„
Kuch lniany		135—142	„
Otręby pszenne		72— 78	„
Otręby żytnie		72— 82	„
Koniczyna czerwona za centnar		30— 45	„
„ biała „		40— 50	„

W Hamburgu na okowitę spokojne panowało usposobienie Płacono za okowitę kartoflaną·

loco bez beczki	32½	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	0,80	przy kursie 205
wbeczkach kontrak.loco	37		0,00	
na październik	36¾		0,99	
na październik-listop.	36½		0,98	
na listopad-grudzień	36½		0,98	
na grudzień-styczeń	36½		0,98	
na kwiecień-maj	36½		0,98	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	207.20	Mrk.
Pszenica październik-listopad	148 75	„
kwiecień-maj	159.00	„
New-York	86½	„
Żyto loco	142.00	„
październik	144.20	„
listopad-grudzień	135.75	„
kwiecień-maj	137.50	„
Olej rzepakowy, październik	50.50	„
kwiecień-maj	52.50	„
Okowita loco	46.20	„
październik	46.00	„
październik-listopad	45.90	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 19 (31) Октября 1884.